

DOROTA DOLATA

NA ŚRÓDCE REWOLUCJI NIE BYŁO, CZYLI SŁABE WIĘZI W PROCESIE REWITALIZACJI

ABSTRACT. Dolata Dorota, *Na Śródce rewolucji nie było, czyli słabe więzi w procesie rewitalizacji* [There was no revolution in Śródka. The weak ties in the urban revitalization] edited by M. Krajewski – „Człowiek i Społeczeństwo”, vol. XXXIII, Poznań 2012, pp. 117-131. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2484-6. ISSN 0239-3271.

The term “weak ties” can be discussed in the context of both, interpersonal relationships in an anonymous metropolis and a mass society. Can the case of Śródka in Poznań be applied to certain questions relating to the phenomenon of weak ties? It is clearly visible, that revitalisation in this area of the city has lost its momentum now. Municipal program was a temporary way to avoid progressive degradation and increasing gentrification. However, in the most lively period of projects and events at Śródka experts often referred to the traditional ties between inhabitants and invoked the urgency of their activities. Even the minimum effort and engagement was to trigger the renovation processes and contribute to the so-called sustainable development of Śródka. It is worth asking at this point, who emphasized the role of local relations and animated the sequence of revitalizing events? What were the goals of revitalization animators? Did we come across the true cooperation of local residents, or perhaps the social participation was limited to the show for "tourists" from other parts of the city? Were the city officials able to engage the community of Śródka? And if not the officials – were the artists able to (re)build relationships and connections between inhabitants? Their projects – both individual and group ones – are an important material for research

To understand the growing complexity of the case of Śródka, it is essential to discover its historical background and consider the relative isolation of Śródka in the previous times. In the first half of the twentieth century, the district was perceived as a local base of crafts and small trade. Its distinctive mark were strong neighborhood ties. Can these ties – partly mythologized – now become the driving force of the revitalization?

Dorota Dolata, doktorantka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Zakład Badań nad Kulturą Artystyczną, Instytut Kulturoznawstwa, ul. Szamarzewskiego 89A, 60-568 Poznań, Poland.

...Mała śródecka społeczność żyła jak afrykańskie plemiona, przeniknięta duchem wspólnoty i poczuciem odpowiedzialności za miejsce. Często się spotykała, wspólnie wychowywała dzieci. I wtedy, jak wielka woda, przyszła rewitalizacja i wygnała starych mieszkańców Śródki z ich domów. Początkiem końca był most Jordana i związane z nim wielkie plany: hotele, bulwary, luksusowe sklepy. Czysze gwałtownie wzrosły, mieszkańcy musieli się wyprowadzić, hotele nie powstały¹.

Niniejszy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pod tytułem „Społeczno-kulturowe aspekty rewitalizacji miejskiej na przykładzie

¹ Wypowiedź Ewy Wójciak z Teatru Ósmego Dnia w Poznaniu, na <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/94485.html>, dostęp 3.06.2010, godz. 10:00.

poznańskiej Śródki” pisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Grzegorza Dziamskiego. Cytaty, o ile nie zostały inaczej oznaczone, pochodzą z badań własnych autorki przeprowadzonych na potrzeby wspomnianej pracy. Zawierają one wypowiedzi respondentów – mieszkańców Śródki, artystów, ekspertów zaangażowanych w projekty rewitalizacyjne i urzędników miejskich – zebrane podczas indywidualnych wywiadów pogłębionych. Ponieważ opinie te mają kluczowe znaczenie przy charakterystyce procesu odnowy Śródki, fragmenty niektórych wypowiedzi otwierając będą również kolejne podrozdziały.

Choć o słabych więziach mówimy raczej w kontekście relacji międzyludzkich w anonimowych metropoliach, casus poznańskiej Śródki daje się zaaplikować do wybranych zagadnień dotyczących fenomenu słabych więzi. Sam wybór tego miejsca do opisu jest odbiciem szczególnej sytuacji, w jakiej znalazła się Śródka. Jeszcze dekadę temu, przywołanie w analizach społecznych i kulturowych przypadku tej dzielnicy, wywołałoby zdziwienie badaczy. Dziś jednak zauważalna stała się tendencja traktowania ze szczególną uwagą wszystkiego, co dzieje się na Śródcie. Wszystko to za sprawą procesu rewitalizacji, prowadzonego przez władze miasta Poznania od 2005 roku. Rewitalizacja miała ożywić zdegradowaną przestrzeń, tymczasem zaś ożywia przede wszystkim ekspertów i akademików. Miała dynamizować i zmieniać dzielnicę, a wpływa najbardziej na kształt dyskusji naukowców, zaangażowanych działaczy i urzędników. Staje się okazją do coraz to nowych debat, konferencji i konsultacji. W istocie pobudza do pytania: czemu służy rewitalizacja?

Fenomen rewitalizacji, zwłaszcza w jej kształcie krajowym i lokalnym – poznańskim – sam w sobie stanowi odrębną opowieść. Dla niniejszego tekstu jako najważniejszy jawi się aspekt więzi społecznych w procesie wieloaspektowej, miejskiej odnowy. Więzy te podlegają interesującym zmianom, a ich ostateczny kształt – niezależnie od życzeń orędowników rewitalizacji – wciąż jest niewiadomą.

Warto zatem podjąć rekonstrukcję zmian charakteru więzi lokalnych na Śródcie. Odtworzenie tej historii zacząć można od przywołania zmitologizowanych już czasów świetnej przeszłości dzielnicy. W analizie przemian więzi śródeckich nie może zabraknąć opisu obecnych wydarzeń. Jak wydarzenia społeczne i kulturalne wpłynęły na mieszkańców? Czy cele, jakie założyli sobie pomysłodawcy i realizatorzy działań – odnowa relacji i szeroko pojęta integracja – zostały osiągnięte?

Nie można zapominać, iż Śródka nie jest odosobnionym przykładem walki o własną, lokalną tożsamość. Sami inicjatorzy zmian w poznańskiej dzielnicy deklarują chęć czerpania inspiracji z innych, krajowych przypadków. Niezwykle sugestywna jest najnowsza historia łódzkiego osiedla

Księży Młyn². Ten swoisty skansen architektoniczny, relikw budownictwa robotniczego, jest obecnie przestrzenią niespełnionych nadziei i coraz większej frustracji mieszkańców.

Co łączy tę społeczność ze społecznością poznańskiej Śródki? To świadomość pewnej izolacji i odrębności. Księży Młyn, uniknąwszy przemian architektonicznych i większych społecznych fluktuacji, po transformacji ustrojowej pogrążył się w marazmie. Plany przeniesienia mieszkańców do innych dzielnic Łodzi, powzięte w 2009 roku, spotkały się z reakcjami oburzenia i zaowocowały konsolidacją lokatorów. Poniższy cytat ukazuje problem społeczności konfrontującej się z koniecznością redefinicji swojego statusu: „Młodzi to by nawet chcieli stąd pójść, w blokach byłyby porównywalne opłaty. Ale nam chodziło o to, że my się tu wszyscy znamy. Człowiek tu jest zżyty jeden z drugim. My wiemy, że jak sąsiadowi coś jest i trzeba na pogotowie, to znamy wszyscy swoje telefony. Jeden do drugiego zadzwoni, pomaga. Czy jak potrzeba po coś do sklepu pójść, tak jak jedna wielka rodzina. A w blokach porozrzucaliby nas po całej Łodzi”³.

Innym aspektem, często przywoływanym przez mieszkańców Księżego Młyna, była atmosfera nieufności i impasu, kojarzona z samym procesem rewitalizacji: „Na Księżym Młynie nic się nie robi. Projekty, wszystko na papierze. Z tego powodu my, mieszkańcy, mamy nie do życia, bo nie wiadomo, z czym ruszyć. Ciągłe odkładają. Sam proces rewitalizacji trwa gdzieś ze trzydzieści lat. To w co mieszkańcy mają wierzyć: czy w to, co się stanie, że czy w to, że się chce nas, mieszkańców, stąd pozbyć? [...] Doprowadzili to miejsce do stanu strasznego i teraz miasto pokazuje: bronić tego, bo to jest piękne miejsce, historyczne. [...] U nas to tak się odbywa, żeby najpierw zniszczyć, pokazuje się tą biedę, do której doprowadzili urzędnicy. Z Księżego Młyna robi się mieszkania socjalne. To kto tu się wprowadza? Kto dba o te mieszkania?”⁴

Dotychczasowy plan rewitalizacji na łódzkim osiedlu nie udał się. W 2010 roku prace renowacyjne zostały zatrzymane, podobnie jak projekty przesiedlenia lokatorów. Obecnie promowany jest model udostępniający to miejsce artystom, przewiduje się organizację plenerów, wystaw. Część lokali przeznaczona ma być na potrzeby mieszkalne artystów, a także pracowni i studia. Miejski zespół do spraw Księżego Młyna pracuje obecnie nad

² Por. m.in. w: C. Pawlak, 2005, *Miasto w Mieście. Historia kompleksu fabryczno-mieszkalnego na Księżym Młynie*, Łódź oraz B.M. Walczak, 2007, *Księży Młyn w kontekście rozwoju zespołów fabryczno-mieszkalnych w Europie*, [w:] *Muzealizacja, rewitalizacja czy destrukcja? Wobec dziedzictwa XIX-wiecznej Architektury*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.

³ Wypowiedź mieszkanki osiedla Księży Młyn, uzyskana w trakcie badań autorki.

⁴ Wypowiedź wiceprezesa lokalnego stowarzyszenia Adsumus, uzyskana podczas badań autorki.

planem utworzenia tak zwanej dzielnicy kreatywnej. Co ciekawe, z punktu widzenia podejmowanej problematyki, proces rewitalizacji, jeszcze przed zaistnieniem zmian w przestrzeni ujawnił głębokie podziały między mieszkańcami a władzami miejskimi. Odżyły dawne sentymenty związane z czasami, kiedy losem robotników zamieszkujących osiedle troszczył się niemiecki fabrykant. W głosach mieszkańców dało się także wyczuć nostalgię za nieistniejącą już, odseparowaną od problemów miasta, enklawą. Podobna tęsknota cechuje lokatorów z poznańskiej Śródki. Czy jednak sentymenty i zmitologizowana przeszłość mogą stanowić podstawę nowych więzi?

WIĘZI NA ŚRÓDCE NA PRZESTRZENI CZASU

Było to miejsce ciche, spokojne, szczególne i nieco zamknięte

Truizmem jest już stwierdzenie, iż Śródka stanowi – i zawsze stanowiła – osobny, specyficzny organizm, na podobieństwo małego miasta. Założona w XI wieku, stanowi gród „bodaj najstarszy lokowany w Wielkopolsce. [...]”⁵. Na potrzeby niniejszego tekstu warto wspomnieć, iż już w XII lub XIII wieku stanowiła ona ośrodek rzemiosła i okresowych targów, które już w średniowieczu określały specyfikę środecką. Jednak mało rozwojowy charakter tego miejsca i naturalne ograniczenia w rodzaju rzeki Cybiny sprawiły, że Przemysław I ulokował Poznań na lewym brzegu Warty. Mieszkańcy prawobrzeżnej Śródki zostali przesiedleni, by zaludnić nowo powstałe miasto, zaś tych, którzy pozostali, pozbawiono prawa targów. Tak rozpoczyna się ponury wątek wielowiekowej marginalizacji i separowania Śródki od głównego nurtu miejskich wydarzeń.

Ciekawa jest przy tym ciągła współobecność pobliskiego Ostrowa Tumskiego. Administracyjne i symboliczne centrum kościelne również i dziś odgrywa ambiwalentną rolę w stosunku do samej Śródki. Skupiając na sobie uwagę zarówno wiernych całego regionu, jak i turystów z kraju i zagranicy, niejako sytuje Śródkę w swym cieniu. Z drugiej strony, „Specyficzne usytuowanie i bliskość duchowieństwa zgrupowanego na Ostrowie Tumskim spowodowały, iż Śródka nie podzieliła losu innych wielkopolskich staromieści i nie została zdegradowana do rzędu wsi”⁶. W kontekście obecnej budowy spektakularnego założenia: Interaktywnego Centrum Historii

⁵ Śródka, Ostrówek, Św. Roch, *Kronika Miasta Poznania 1997 (1)*, 1997, J. Wiesiołowski, J. Skuratowicz, B. Walczak, M. Warkoczewska, M. Ziółkowski (red.), Wydawnictwo Miejskie, Poznań, s. 5.

⁶ J. Wiesiołowski, 1996, *Targi, targowiska, jarmarki w późnośredniowiecznej aglomeracji poznańskiej*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań, s. 9.

Ostrowa Tumskiego na Śródce trzeba zapytać jednak, na ile promocja ośrodka kościelnego może stać się promocją rewitalizowanej dzielnicy. Czy ICHOT zachęci do poznania Śródki, czy raczej sprawi, iż turyście wystarczy wirtualne zwiedzanie katedry?

Jako najciekawszy, z punktu widzenia opisu dawnych relacji na Śródce, jawi się okres pierwszej połowy XX wieku. Wtedy też, a nawet jeszcze krótko po II wojnie światowej, dzielnica ta była postrzegana jako ośrodek usług rzemieślniczych i handlowych. We wspomnieniach pojawiają się liczne zakłady piekarskie, stolarskie, fryzjerskie, rzeźniczne, szewskie czy dorożkarskie. Ponadto na Śródce skorzystać można było z ośmiu sklepów kolonialnych, czterech restauracji i czterech lokali destylacyjnych. Mimo dwuznacznego nieco sławy, właśnie z racji funkcjonowania owych lokali, wyszynków wódek, pląg karcmarstwa i nożownictwa, Śródka była miejscem rozpoznawalnym i odwiedzanym.

Pytani o specyfikę dawnego życia na Śródce, starsi mieszkańcy z entuzjazmem wyliczali: „[...] przed wojną mieściła się tu wytwórnia-huta, była fabryka czekolady Goplana: pierwsza lokalizacja na Śródce, potem na to miejsce przyszła fabryka makaronu. Była palarnia kawy, fabryka cukierków. Rzemiosło artystyczne reprezentował zakład Powalisza produkujący witraże, zaś zakład Kolanowskiego tworzył rzeźby i nagrobki. Tutaj w sali Domu Katolickiego, a potem robotniczego Domu Kultury, mieściła się sala widowiskowa, były przedstawienia organizowane przez mieszkańców Śródki: pełnowymiarowe, przedstawienia operetek i innych form. Był tu Dondajewski, dyrygent. Rodzina Dondajewskich była bardzo zaangażowana w życie kulturalne. W pewnym okresie mieszkał tu Stuligrosz przy moście Cybińskim, w nieistniejącym już budynku. Tu były stolarnie, a także tzw. bławatek – pasmanteria, sklep gospodarstwa domowego [...]. Sklep papierniczy, kilku fryzjerów, kilku rzeźników. Tu było wszystko: łokciowizna – tak się kiedyś nazywało materiały z metra. I piekarze. Przed wojną było tu siedmiu piekarzy. Po wojnie – pięciu. Po fabryce cukierków mieścił się tu Herbapol. Na Śródce stał sklep rybny. Były pijalnie i bary mleczne [...]. [Był] sklep obuwniczy. Po nic nie trzeba było jechać do Śródmieścia”⁷.

Atrakcyjność Śródki dla jej lokalnej społeczności pozwoliła na samowystarczalność i ograniczoną potrzebę korzystania z oferty śródmiejskiej Poznania: „Jeśli chodzi o zaopatrzenie i wyżywienie, Śródka stanowiła pewną odrębną całość dla siebie”, „Atmosfera związana z zamkniętą przestrzenią [...]. Miasteczko w mieście [...]. Ten rynecek koncentruje wszystko.” Co

⁷ Fragment wywiadu z Gerardem Coftą, przewodniczącym Rady Osiedla Śródka-Zawady.

więcej, bogactwo Śródki przyciągało mieszkańców innych dzielnic i budowało jej „markę”.

Dopiero zburzenie południowo-wschodniej części dzielnicy pod trasę szybkiego ruchu w latach 60. XX wieku, zakończyło okres prosperity i rozwoju dzielnicy. Jak mówił zewnętrzny obserwator procesu rewitalizacji na Śródce, „Trasa pofragmentowała i zniszczyła historyczny szlak, który łączył zamek królewski na wzgórzu Przemysła, Stary Rynek, Chwaliszewo, Ostrów Tumski i Śródkę. Odseparowało to obszary przykatedralny i Zagórza, na Śródce unicestwiło cały południowy obszar dzielnicy, przechodząc przez południowy kraniec Rynku Śródeckiego. Powstał przypadkowy widok na dolinę Warty, eksponujący kalekę, obciętą strukturę tej swoistej dzielnicy- miasteczka.”

Jednak to katastrofalne w skutkach przeobrażenie infrastruktury drogowej nie było pierwszym, rozrywającym delikatną strukturę przestrzenną i społeczną Śródki. Wystarczy przywołać wcześniejsze epizody o charakterze naturalnych kataklizmów, jak na przykład powodzie, nader częste w historii Śródki. Innym zagrożeniem były pożary. Jeden z nich, datowany na rok 1888, tak opisywał naoczny świadek: „Nie mogłem oprzeć się przykremu wrażeniu, jakie na mnie spalone przedmieście Śródka wywarło. Bruzdy lichych lepianek rozrzucone tu i ówdzie, wśród nich sterczące kominy lub ściany – to wszystko, co pozostało na przytułek wynędzniałych rodzin. Jakby na domiar nieszczęść Warta grozi wylaniem, już w niektórych miejscach wyszła z koryta”⁸. Z racji regularnych podtopień stale domagano się modernizacji mostów. W 1905 roku, po ujawnieniu wadliwej konstrukcji nowego mostu, znów skarżono się: „My mieszkańcy Śródki, bardzo po macoszemu traktowani bywamy ze strony miasta. [...] jesteśmy narażeni na wielkie straty; i tak zauważyć można kamienice do połowy lub prawie zupełnie puste, bo lokatorzy z powodu niewygodnego połączenia z miastem masowo się wyprowadzają [...] w jakim błocie podczas niepogody musimy się przeprowiać.” Nieuchronnie nasuwa się analogia z aktualnym odczuciem mieszkańców interpretujących działania władz jako bagatelizowanie praw i potrzeb niewielkich społeczności. Ocena ta dotyczy zarówno władz miejskich, jak i państwowych.

W swoich wielowiekowych dziejach Śródka niejednokrotnie doświadczała także przesiedleń ludności. O tym, że obecne procesy gentryfikacji nie są nowe, świadczy przekaz historyczny ukazujący sytuację na przełomie XIX i XX wieku: „Śródka teraz dobre robi wrażenie i zyskuje lepszych mieszkańców, gdyż uboga ludność, po usunięciu starych lepianek, przenosi

⁸ Relacja Józefa Łosia zawarta w: J. Łoś, 1993, *Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tułacza i guberniera 1840-1882*, oprac. K. Nizio, Kórnik, s. 68, [w:] B. Krzyślak, Z. Kurzawa, 2009, *Kościół św. Małgorzaty*, Poznań, s. 13.

się przeważnie na Główny, gdzie mnóstwo zbudowano domów z małymi mieszkaniami⁹. Optymistyczny ton wyrażający pochwałę dla „modernizacji” dzielnicy każe nam jednak spojrzeć od drugiej strony na kondycję śródeckiej społeczności, nieustannie poddawanej zabiegom „ulepszania”.

Zmarginalizowana, odsunięta na boczny tor ważnych wydarzeń miasta, izolowana dzielnica zamieszkała przez specyficzną społeczność: tak widziana była Śródka w ostatnim półwieczu. Warto zauważyć, że takie podejście nieobce jest współcześnie także samym mieszkańcom i osobom działającym w tym miejscu. Choćby opis do niedawna istniejącego kina Malta za główny wątek obiera właśnie taką swoistość, odrębność, alternatywność: „Położone na obrzeżach centrum Poznania, [...] choć pozbawione klimatyzacji, jest niezwykle klimatyczne, posiada złotoekranową duszę i wyrobionego widza. Filmy nie smakują tu colą i popcornem, a czas płynie inaczej – nie odmierza go nerwowy rytm premier, a filmy nie umierają w przyspieszonym tempie, ale żyją długo i powracają”¹⁰.

PIELĘGNOWANIE STARYCH WIĘZI CZY KONSTRUOWANIE NOWYCH? OBLICZA REWITALIZACJI ŚRÓDKI

Czekanie, aż sytuacja sama się oczyści, wiara, że wszystko kiedyś przecież i tak musi ruszyć z kopyta w dobrym kierunku, jest taktyką najgorszą z możliwych. Wielki kryzys wymaga wielkiej aktywności, wielkiej pracy, zarówno władzy, jak i społeczeństwa¹¹.

„Rewitalizacja: proces przemian przestrzennych, społecznych i ekonomicznych, mający na celu wyprowadzenie terenu ze stanu kryzysowego i prowadzący do rozwoju, w tym do poprawy jakości życia lokalnej wspólnoty”¹². Niniejsza definicja rewitalizacji uwzględnia potrzeby społeczności znajdującej się na przeobrażanym terenie. Jednak czy rzeczywistość na Śródcie i całokształt zmian zachodzących w obecnym czasie wpływają pozytywnie na jakość życia mieszkańców?

⁹ Fragment relacji „Dziennika Poznańskiego” z 7 czerwca 1904 r. zawarty w: B. Krzyślak, Z. Kurzawa, 2009, *Kościół św. Małgorzaty*, Poznań, s. 171.

¹⁰ <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&ch=5572&p=8252&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications>, dostęp dnia 20.05.2010, godz. 10:00.

¹¹ Określenie prof. Jerzego Tomaszewskiego, historyka i politologa, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, źródło: http://wyborcza.pl/1,76842,6381482,Krach_w_Polsce_lud_w_slawojce.html?as=5&ias=6.

¹² *Projekt ustawy o programach rewitalizacji, dokument rządowy*, Warszawa 2002, definicja dostępna na: <http://www.bpp.lublin.pl/oprac2.prim.html>, dostęp 20.02.2010, godz.12:00.

Jak w krzywym zwierciadle jawi się inna definicja procesu odnowy, definicja, która wykazuje destrukcyjny wpływ rewitalizacji na społeczność mieszkańców: „Rewitalizacja: kryptonim akcji podjętej w 2006 roku przez władze miasta, w skuteczny i nieodwracalny sposób przez bezmyślność i zaniechania niszczącej bezpowrotnie unikalny charakter dzielnicy, jej strukturę społeczną i prawdę. Wbrew szumnym zapowiedziom miastu nie udało się utworzyć w tym miejscu zakątka artystycznego, śmiem twierdzić, że nigdy nie było tym zainteresowane, natomiast uruchomiło proces wykuwu kolejnych nieruchomości, wysiedlania mieszkańców i degradacji dzielnicy [...]”¹³. Co ważne, jest to wypowiedź dawnego działacza na Śródcę, właściciela nieistniejącego już antykwariatu „Pokój z widokiem”. Głos ten reprezentuje sporą część społeczności sfrustrowanej działaniami rewitalizacyjnymi.

Jednak sama rewitalizacja w tym obszarze miasta w pewnym momencie straciła impet w sposób widoczny. Miejski program okazał się chwilowym sposobem na postępującą degradację i coraz bardziej widoczną gentryfikację. W najbardziej ożywionym okresie nagłaśnianych projektów i wydarzeń na Śródcę często powoływano się na dawne więzi mieszkańców oraz naglącą potrzebę ich wspólnych działań. Minimalny choćby wysiłek i włączenie się we wspólne zamierzenia miał wywołać proces odnowy i przyczynić się do tak zwanego zrównoważonego rozwoju dzielnicy. Jak miał się urzeczywistnić projekt społecznej odnowy?

Kwestia strategii, jaką obrało miasto podczas typowania obszarów rewitalizowanych, zostanie jedynie pokrótce scharakteryzowana. Co ważne, przy dokonywaniu wyboru kierowano się między innymi wynikami konsultacji społecznych. Taki model partycypacyjny miałby zarówno wzmacniać poczucie więzi społecznych na lokalnym poziomie samej dzielnicy, jak i identyfikację mieszkańców z celami władz. Czy udało się osiągnąć ten cel?

Przeprowadzone wśród mieszkańców Poznania i samej Śródkki badania wykazały największą koncentrację problemów właśnie w rejonie Śródmieścia: wysokie wskaźniki bezrobocia i osób korzystających z programów socjalnych, degradację struktury przestrzennej, niski poziom aktywności gospodarczej, a także utratę symboliczno-kulturowego i społecznego znaczenia obszaru¹⁴. Następnie wyodrębniony teren Śródkki został scharakteryzowany jako przestrzeń o dużych walorach kulturowych i turystycznych, posiadający ponadlokalną rangę i potencjał rozwojowy.

¹³ <http://bukinista.blog.pl>, dostęp dnia 24.02.2010 o godz. 12:00.

¹⁴ Por. *Miejski Program Rewitalizacji dla Poznania*, druga edycja, rozdział 4-10, źródło: <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/attachments.html?co=show&instance=1017&parent=10072&lang=pl&id=22415>, dostęp 20.02.2010, godz. 10:00, dokument PDF, s. 29.

Dominika Pazder w swej dysertacji na temat „Rewitalizacji śródmiejskich przestrzeni kulturowych”, opartej na przykładzie wybranych miast w Wielkopolsce, podkreśla, iż „Wszelkie działania związane z przekształcaniem przestrzeni o wartościach kulturowych lub znaczeniu kulturotwórczym powinny się charakteryzować społecznym udziałem i zainteresowaniem. [...] Partycypacja społeczna w procesie rewitalizacji, szczególnie na poziomie lokalnym, jest niezbędnym czynnikiem jej prawidłowego i pomyślnego przebiegu. Programy rewitalizacyjne, choć i tak ich ostateczna forma jest wynikiem decyzji jednostek publicznych, wymagają konsultacji i akceptacji społecznej”¹⁵. Tymczasem, mimo konsultacji przeprowadzonych przed rozpoczęciem etapu pilotażowego na Śródcie, a także licznych spotkań z mieszkańcami w trakcie procesu rewitalizacji, zdaje się panować tutaj kultura nieufności: „stan anomii normatywnej, nieprzejrzystość i tajemniczość władzy, niestabilność porządku społecznego, arbitralność władzy, bezsilność i permissywność w egzekwowaniu praw i obowiązków”¹⁶. Władze miejskie zdają się nie mieć narzędzi potrzebnych do przerwania tego impasu w relacjach z mieszkańcami. Czy ze społecznością Śródki łątniej komunikują się artyści i społecznicy?

RE-GENERACJA? RE-KONSTRUKCJA? SŁABE WIĘZI W REALIZACJACH ARTYSTYCZNYCH

Dla mnie rewitalizacja jest procesem społecznym, czyli [nie tylko] próbą zmiany w przestrzeni, architekturze, ale głównie w tkance ludzkiej, w mentalności. To często mało realne, ale przez wprowadzenie zmian w architekturze, a także społecznych, rewitalizacja jest dla mnie przywracaniem miejsc wykluczonych do obiegu w tkance miejskiej.

Rewitalizacja przez sztukę to chwytliwe hasło, atrakcyjne na równi z postulatami wpływania przez sztukę na relacje społeczne. Tymczasem sama idea odnowy przestrzeni i ludzi przy pomocy artystów może zacząć dominować nad innymi aspektami procesu rewitalizacji. Właśnie na Śródcie wielu ekspertów obserwuje taką tendencję: „Zazwyczaj jest problem z kulturowo-artystyczną **broszką** doczepianą do działań rewitalizacyjnych, zwykle dominują inwestycje. Tymczasem na Śródcie sytuacja jest odwrotna.”

Jakie formy może przybierać rewitalizacja przez sztukę? Warto sięgnąć do rozróżnienia autorstwa Krzysztofa Skalskiego ze Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji. Oprócz projektów związanych z lokalnymi artystami lub za-

¹⁵ D. Pazder, 2008, *Rewitalizacja śródmiejskich przestrzeni kulturowych jako czynnik wzrostu atrakcyjności miasta*, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań, s. 20.

¹⁶ P. Sztompka, *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2003, s. 50.

bytkami, w kontekście tworzenia słabych więzi ważne są przykłady działań uwrażliwiających lokalne grupy społeczne oraz inicjatywy rehabilitacji infrastruktury kulturalnej¹⁷. A zatem, jeśli nie urzędnicy miejscy, to czy artyści byli w stanie zaangażować społeczność śródecką? Jakie perspektywy przedstawiano mieszkańcom? Jeśli nie urzędnicy – czy artyści byli zdolni (re)konstruować relacje i połączenia między jednostkami? Ich działania – projekty jednostkowe i zbiorowe – są ważnym materiałem do badań. Opisane zostaną przedsięwzięcia stowarzyszeń artystycznych i instytucji kultury: akcja Śródka. Re:generacja oraz projekt Drugie Miasto.

Pierwsze z nich miało na celu odnowę tkanki społecznej dzielnicy poprzez wydobywanie potencjału lokalnej wspólnoty. Twórcy stawiali sobie za cel „zwrócenie uwagi na zniszczony miejski krajobraz, jak i aktywizację mieszkającej na tych terenach ludności: mieszkańcy i **sąsiedzi dzienni** włączyli się bardzo życzliwie do wystawy [...] Szczególnie osoby bezrobotne, żyjące ubogo i bez wyraźnego celu poczuły tożsamość z przedsięwzięciem”¹⁸. Projekt Śródka. Re:generacja z października 2006 roku zorganizowało stowarzyszenie artystyczne InterCity. Zaplanowało ono wystawę, do której zaproszono międzynarodowe grono artystów. Zaadaptowali oni witryny sklepów, klatki schodowe i ściany kamienic na potrzeby efemerycznych projektów artystycznych.

Ciekawa okazała się realizacja autorstwa B. Stuvén, zatytułowana „Untitled/Caged Rock” („Bez tytułu/Skała w klatce”). Artysta tak opisywał pojawienie się tej pracy właśnie na Śródce: „W centrum dzielnicy jest niewielka skała ustawiona na ścieżce blisko kina Malta. Kiedy zobaczyłem ten kamień, natychmiast zapragnąłem ochronić go, by przekazać ludziom jego ważność. Otoczyłem go zatem klatką i powiązałem łańcuchami z kłódką. W ten sposób zdobyłem serce Śródki. Ale miłość ludzi do tego miejsca i skały okazała się silniejsza. W ciągu kilku dni usunęli klatkę, ukradli łańcuchy i wyzwolili kamień z jego więzienia. A więc wciąż serce Śródki jest wolne, dla każdego”¹⁹. Można zastanawiać się, na ile reakcja artysty poddyktowana była obiektywnymi trudnościami, z którymi się zetknął. Z pewnością jednak jest niebanalną próbą wpisania swych działań w charakter miejsca. Odwołuje się, nieco na wyrost, do sentymentu żywionego przez mieszkańców. Jeśli owa skała ma być naprawdę „sercem Śródki”, nic dziwnego, iż społeczność potraktowała ją jak swoją własność.

¹⁷ http://www.fr.org.pl/images/stories/Konferencja_MRR_K.Skalski.pdf, dostęp dnia 20.02.2010, godz. 10:00.

¹⁸ http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/katal%20srodka%20web-1.pdf, dostęp dnia 20.02.2010, godz. 10:20.

¹⁹ Tłumaczenie własne, komentarz artysty z: http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/katal%20srodka%20web-1.pdf, dostęp dnia 20.02.2010, godz. 10:20.

Toteż, choć „Działania artystów zagościły w dzielnicy dyskretnie, nie chcieliśmy uszczęśliwiać sztuką współczesną na siłę mieszkańców, którym wystawa była dedykowana”²⁰, jak mówiła kuratorka, dr Katarzyna Kujawska-Murphy, lokalnej społeczności nie było obojętne to, jak artyści zmienili „ich” przestrzeń. Pojawia się tu ważne, z punktu widzenia tworzenia się nowych więzi, pytanie: czyja tak naprawdę jest przestrzeń ulic, skwerków i podwórek Śródky? Na ile artystyczne interwencje zaanektują uwagę mieszkańców? Na ile zaś sami mieszkańcy i ich specyfika powinny być brane pod uwagę przez artystów?

Czy rzeczywiście wytworzono rodzaj społecznej synergii i nowy rodzaj relacji między „tubylcami”? Pytanie takie zadałam mieszkańcom trzy lata po zrealizowaniu akcji stowarzyszenia InterCity. Odpowiedzi nie sugerowały, jakoby dawne więzi między odbiorcami akcji artystycznych zostały odnowione: „Wśród mieszkańców to chyba nie bardzo [spotkało się z zainteresowaniem] [...] Coś robili. W bramach były świeczki, lampiony... Ale tutaj twórca musi wejść w realny klimat, realną sytuację. Że nie można iść od razu **awangardą**, burzyć i mieszać.” Pojawił się także wątek zasadności finansowania akcji, która nie ma bezpośredniego przełożenia w oczach lokalnych odbiorców: „dobrze, że się coś dzieje, ale mieszkańcy naprawdę nie wiedzieli, o co w tym chodziło. Poszłam tam, jak było zimno, widziałam samych artystów, i to mało. Na to idą dość duże pieniądze, a mieszkańcy nic z tego nie mają. Być może łatwiej jest krytykować, trudniej zorganizować, ale ja byłam do tego negatywnie nastawiona.”

Druga opisywana w niniejszym tekście akcja artystyczna także kładła nacisk na specyficzny charakter więzi śródeckiej. Jednak „Drugie miasto” inaczej rozłożyło akcenty, jeśli chodzi o udział mieszkańców i ich wizerunek dla zewnętrznych odbiorców akcji. Przedsięwzięcie z maja 2010 roku było wspólną akcją wielu instytucji. Teatry: Ósmego Dnia i Biuro Podróży wprowadziły atmosferę wszechobecnego happeningu, zaś artysta wideo Dominik Lejman stworzył na ścianach kamienic wizualizacje metaforyzujące i zmieniające kontekst zastanej, śródeckiej rzeczywistości. Najważniejszą, z punktu widzenia poruszanych tu problemów, stała się realizacja „Republiki Śródeckiej” w zaułkach ulic św. Jacka i Cybińskiej.

Skryte w mroku, wąskie chodniki, sznury bielizny rozwieszane między oknami sąsiadujących kamienic: tak malownicza sceneria uzupełniona została o niebanalny materiał dźwiękowy. Starsi mieszkańcy, pamiętający czasy przed i tuż po wojnie, opisywali za pośrednictwem dyskretnie umieszczonych głośników, swoją wizję dawnej Śródky. Jan Mróz podkreślał

²⁰ <http://www.epoznan.pl/?id=10382§ion=kultura&subsection=wydarzenie>, dostęp dnia 20.05.2010, godz. 10:00.

więzi rówieśnicze dzieci uczących się pływać w pobliskiej Cybinie, zaś Gerard Cofta przywoływał sławę kupieckiej i rzemieślniczej dzielnicy. „Republika Śródecka” utworzyła prosty, czytelny dla odbiorcy komunikat, którego treści zostały uszeregowane i skategoryzowane przez samych mieszkańców. Powoływali się oni, podczas niezwykłego wieczoru „Drugiego Miasta”, na dawne relacje i nieistniejący już świat małej, miejskiej enklawy. Tak emocjonalny w istocie przekaz wydawał się być czystą esencją samej Śródki.

Jednak długi korowód obserwatorów akcji – w dużej mierze studentów i młodych naukowców poznańskich ośrodków akademickich – skłaniał do nieco innych refleksji. Bo przecież dawni mieszkańcy najczęściej nie mieszkali już na Śródce z powodu podwyżek czynszu i pogorszenia warunków lokalowych. Część z nich, w trakcie wspomnianych przeobrażeń z lat 60. XX wieku, na zawsze opuściła to miejsce. Odbiorca „Republiki Śródeckiej” miał zatem do czynienia z wirtualnym, zrekonstruowanym tworem, rodzajem audiowizualnego skansenu na jedną noc. Lokalne gawędy i historie mogły sprawiać wrażenie, jakby czas zatrzymał się w miejscu. Tymczasem uzmysławiały one, iż stało się wprost przeciwnie: czas na Śródce gwałtownie przyspieszył, zamieniając świetne kamienice czynszowe w niszczące, odrapane budynki, rynek pełen przekupek w trasę szybkiego ruchu, a tętniące życiem kawiarnie w pustostany.

Słusznie podkreślał jeden z działaczy śródeckich, „Wysiedleni mieszkańcy są z dzielnicy, którą znają od pokoleń, znają każdy jej kamień. Tak znika ów *genius loci*, następuje rozproszenie, [które] nie tworzy społeczności. Powracanie z pobudek sentymentalnych w dawne miejsce zamieszkania nie tworzy już charakteru miejsca.” Artyści uwydatniający rolę lokalnych więzi i animujący przebieg zdarzeń, zdawali się sami wytwarzać kreacje dawnych mieszkańców, na które ci ostatni przystali z ochotą. Były to kreacje, jakich oczekiwali sami turyści, zewnętrzni obserwatorzy, studenci i młodzi badacze specyfiki śródeckiej.

Jaką tożsamość nabyli mieszkańcy Śródki dzięki działaniom rewitalizacyjnym? Obecnie funkcjonuje przecież raczej negatywny, krzywdzący stereotyp o mieszkańcach, przytaczany przez nich samych: „Kojarzenie Śródki z bramą – z tak zwanymi bramkarzami czy braminami, jest pewnym uproszczeniem.” Wydaje się, że nabyta w toku działań rewitalizacyjnych tożsamość jest dość przypadkowa, będąca sumą działań władz miasta, stowarzyszeń i ekspertów oraz oczekiwań zwykłych mieszkańców Poznania. Każdy z nich ma inny obraz Śródki, zaś ona sama zdaje się nie posiadać spójnego pomysłu na własny. Być może działania artystyczne innego rodzaju byłyby lepszym rozwiązaniem. Jak twierdziła przedstawicielka jednego ze stowarzyszeń artystycznych, potrzebny jest na Śródce pewien punkt organizujący życie kulturalne dzielnicy: „[...] nie chcielibyśmy tam przela-

tywać jak kometa, ale być troszkę dłużej, przedstawić ludziom ten projekt. [Stąd pomysł] krótkotrwałej galerii". Ten głos potwierdzali inni zaangażowani działacze: „Powinna powstać taka galeria ściśle dotycząca Śródkki. Nie taka ogólna, raczej specjalistyczna.” Dzięki temu mieszkańcy mieliby możliwość integracji przy wspólnych działaniach kulturalnych, a Śródka przestałaby być kojarzona jedynie z reliktem ery rzemieślniczej i handlowej świetności.

ZAKOŃCZENIE

Kiedy zobaczę grupy Japończyków idących z katedry na Śródkę i pstrykających tu zdjęcia, wtedy będzie sukces [...] Mieszkańcom i tak będzie tu dobrze. Więzy nie zerwą się

Należy mieć nadzieję, że tak karkołomna wizja sukcesu rewitalizacji, przytoczona w powyższym cytacie, powiedzie się na Śródcie lub, że przynajmniej jej druga część okaże się możliwa do realizacji. Co dała – lub wciąż daje – rewitalizacja tej społeczności? Oczekiwany wzrost poziomu jakości życia mieszkańców wciąż nie ma miejsca. Dzielnica znajduje się w fazie, którą umownie nazwać można „pre-gentryfikacyjną”. Oznacza to, iż nie zaistniały pozytywne aspekty gentryfikacji, jak wspomniany wzrost poziomu jakości życia, jednak negatywne skutki zainteresowania dzielnicą mają już miejsce. Obecnie główną bolączką jest wzrost czynszów, skutkujący częstszymi wyprowadzkami ze Śródkki. Dotyczy on nierzadko stałych jej mieszkańców, budujących do niedawna charakter tego miejsca.

Nie mamy do czynienia z wyraźnym pogłębieniem charakteru więzi sąsiedzkich, choć jednocześnie się w celu ochrony interesów przed dążeniami właścicieli kamienic jest zauważalne. Jest to jednak wspólnota chwilowa, oparta na doraźnych celach i aspiracjach.

W pierwszej połowie XX wieku dzielnica funkcjonowała w społecznej świadomości jako zaplecze rzemiosła i drobnego handlu, a jej znakami rozpoznawczym były silne więzi sąsiedzkie. Te właśnie więzi – częściowo zmitologizowane i poddane zabiegom „disneylandyzacji”, jak wykazano na przykładzie projektu „Republiki Śródeckiej” – raczej nie staną się motorem rewitalizacji. Sam proces odnowy ludzi i przestrzeni zmierza bowiem w stronę niespiesznej i dyskretnej gentryfikacji. Przy takim założeniu rewitalizacja, która wydaje się ponosić tutaj niespektakularną porażkę, nie spełniła roli narzędzia trwale spajającego społeczność śródecką.

Dawne, silne więzi na Śródcie, których podstawą były wewnętrzne zależności ekonomiczne i poczucie odrębności w stosunku do miasta, już nie istnieją. Podejmowane wciąż projekty w ramach procesu rewitalizacji pró-

bują te więzi odnawiać, lub raczej stwarzać więzi nowego rodzaju. Byłby to rodzaj słabych więzi, opartych na żywo funkcjonującym micie „uzdrowienia Śródki”, potrzeby działania na rzecz własnego środowiska.

Śródczanin, jak się wydaje, nie powinien wiele troszczyć się o inne dzielnice, lecz zadbać o swoją – otwierać się na akcje artystów, angażować w renowację kamienic, głosować na polityków zatroskanych o dobro Śródki. Ponadto winien nie tylko popierać inicjatywy rady osiedla, ale też zgłaszać nowe pomysły na odnowę dzielnicy. I żadnym wypadku wieczorową porą nie zostać zauważonym w bramie z piwem. Czy jednak nie wymagamy zbyt wiele?

Jak procesy rewitalizacji wpłynęły na kształt „śródeckiego plemienia”? Wypowiedź obserwatora śródeckich przemian skłania do refleksji, iż najlepiej byłoby, gdyby artyści, eksperci czy urzędnicy niczego nie zmieniali: „Dokładna etymologia tego słowa oznacza przywrócenie życia danemu miejscu. Jednak w przypadku Śródki mam mieszane uczucia. [...] Mam poczucie, że w tym przypadku można zniszczyć atmosferę enklawy.”

BIBLIOGRAFIA

- Krzyślak B., Kurzawa Z. (2009), *Kościół św. Małgorzaty na Śródce w Poznaniu*, Poznań
- Pawlak C. (2005), *Miasto w Mieście. Historia kompleksu fabryczno-mieszkalnego na Księżym Młynie*, Łódź
- Pazder D. (2008), *Rewitalizacja śródmiejskich przestrzeni kulturowych jako czynnik wzrostu atrakcyjności miasta*, Poznań
- Walczak B.M. (2007), *Księży Młyn w kontekście rozwoju zespołów fabryczno-mieszkalnych w Europie*, [w:] *Muzealizacja, rewitalizacja czy destrukcja? Wobec dziedzictwa XIX-wiecznej Architektury*, Łódź
- Wiesiołowski J. (1996), *Targi, targowiska, jarmarki w późnośredniowiecznej aglomeracji poznańskiej*, Poznań
- Śródka, Ostrówek, Św. Roch, *Kronika Miasta Poznania 1997*, J. Wiesiołowski, J. Skuratowicz, B. Walczak, M. Warkoczewska, M. Ziółkowski (red. – 1997), Poznań
- Charakterystyka planowania i realizacji Miejskiego Programu Rewitalizacji w Poznaniu*, Urząd Miasta Poznania, Biuro Koordynacji Projektów, Oddział Rewitalizacji (2009), Poznań

Źródła internetowe:

- <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/94485.html>.
- http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/katal%20srodka%20web-1.pdf.
- <http://www.epoznan.pl/?id=10382§ion=kultura&subsection=wydarzenie>.
- http://wyborcza.pl/1,76842,6381482,Krach_w_Polsce_lud_w_slawojce.html?as=5&ias=6
- <http://bukinista.blog.pl>.

<http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/attachments.html?co=show&instance=1017&parent=10072&lang=pl&id=22415>, dostęp 20.02.2010, godz. 10:00, dokument PDF, s.29.

<http://www.bpp.lublin.pl/oprac2.prim.html>.

http://www.fr.org.pl/images/stories/Konferencja_MRR_K.Skalski.pdf

http://www.kujawska.lap.pl/Katalogi-p_files/katal%20srodka%20web-1.pdf.

<http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&ch=5572&p=8252&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications>.